

Z wielkim smutkiem żegnamy Profesora Romana Lotha, redaktora i współpracownika „Sztuki Edycji”, wybitnego znawcę twórczości Kasprowicza, Lechonia i innych poetów polskich.

ROMAN LOTH (1931–2019)

Profesor Roman Loth był znakomitym edytorem, u którego zaciągnęliśmy dług naukowy. Był naszym przyjacielem, na którego zawsze mogliśmy liczyć. Wspominamy Jego życzliwość i ogromną pracowitość, o czym przekonaliśmy się wielokrotnie, gdy jako członek Rady Naukowej „Sztuki Edycji” recenzował teksty i podpowiadał najlepsze rozwiązania edytorskie. Pamiętamy Jego skromność i niezwykle spokojny. Wiemy, że miał niezłomny charakter. Zawsze będziemy o Nim pamiętać i czerpać z Jego dorobku.

Non omnis moriar.

Redakcja „Sztuki Edycji”

Intuicja badacza

Umarł profesor Roman Loth. Polonista, historyk literatury, edytor i biograf Kasprowicza, współautor, z Jadwigą Czachowską, *Przewodnika polonisty*. Krajowy edytor *Dziennika Lechonia* oraz poezji skamandrytów, edytor zbioru wspomnień o Franciszku Fiszerze. Członek zasłużonej w dziejach Warszawy protestanckiej rodziny Lothów. W czasie powstania warszawskiego dwunastoletni, należał do Szarych Szeregów (pseudonim „Lis”). Człowiek elegancki i powściągliwy, na pozór zimny, ale obdarzony bardzo rozwiniętym, specyficznym poczuciem humoru (w wydanym ku jego czci tomie *„Jak się z wami zrosło moje życie”*, Warszawa 2011, znalazł się artykuł Teresy Dobrzyńskiej o dowcipnych wierszowanych dedykacjach Romana Lotha).

Był moim bezpośrednim przełożonym przez całe dziesięciolecie mojej pracy w Instytucie Badań Literackich. Doktorat pisałem u Romana Zimanda, ale szefem pracowni młodopolskiej był właśnie Roman Loth. Nie łączyła nas przyjaźń ani nawet zażyłość, ale coś, co mogę chyba nazwać obopólną życzliwością.

Z dawnych lat pamiętam zadane mi kiedyś przez Romana Lotha pytanie, czy nie wiem, kim mógł być tajemniczy Laudon bądź Landon, autor przetłumaczonego przez Kasprowicza w młodości wiersza o Sobieskim. Pamiętam, że próbowałem znaleźć na to pytanie odpowiedź podczas pobytu stypendialnego w Wiedniu, później kilkakrotnie w Szwajcarii – bez skutku. Z czasem otrzymałem opracowany przez Romana Lotha tom *„Nowego Korbuta”* poświęcony Kasprowiczowi, gdzie sprawa ta pozostała w zawieszeniu (jeszcze do tego powrócę).

Wiersz w przekładzie Kasprowicza uwzględnił Jerzy Śliziński w swej antologii *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy* (Warszawa 1979). Dziękując „autorowi licznych cennych prac o Kasprowiczu, wydawcy jego dzieł, Romanowi Lothowi”, za użyczony odpis przekładu oraz inne o nim informacje, Śliziński opublikował wiersz, w przekonaniu, że czyni to jako pierwszy. W kwestii autorstwa pisał: „Mało znany jest dotąd nie drukowany jego przekład wiersza *Sobieska*, rzekomo pióra

zapomnianej dziś już całkowicie poetki angielskiej z połowy ubiegłego wieku, Letitii Eliztbeth Landon”. Śliziński sprawdził, że wiersza nie ma w dwutomowym zbiorze wierszy pani Landon, wydanym w Londynie w roku 1838. Podejrzewał, że ewentualnie mógł być wśród jej wierszy rozproszonych po czasopismach, trudno mu to jednak było stwierdzić. Wysuwał też inną hipotezę: „Istnieje jeszcze możliwość, że młody wówczas uczeń, początkujący poeta, własny swój wiersz, naiwny i nie bardzo udany, dla splendoru podparł obco brzmiącym nazwiskiem mało znanej w Polsce autorki”.

Z czasem okazało się, że przekład Kasprowicza przed Ślizińskim wydała już przed wojną Wanda Brzeska w książeczce *Szkolne lata Jana Kasprowicza* (Poznań 1931). Wanda Emilia Maria Brzeska (1893–1978) ma dziś swoje hasło w Wikipedii – jeszcze do wczoraj podawano w nim, że była uczennicą „M. Sobieskiego” i pod jego kierunkiem napisała doktorat o *Relatywizmie wolności woli ludzkiej* (w rzeczywistości promotorem był oczywiście Michał Sobeski). U Bystronia studiowała etnografię i etnologię. Zbierała eksponaty do planowanego Muzeum Kaszubskiego w Gdyni. Pisała wiersze i powieści.

Wanda Brzeska wydała przekład – razem z innymi młodzieńczymi wierszami Kasprowicza – z autografu, który po raz pierwszy opisała w poznańskiej „Tęczy” (1929, nr 27): „[...] jest to mały zeszytek formatu 16 × 10 cm, składający się z 54 kartek poślódkłych i miejscami nieco zniszczonych przez wilgoć. Zeszytek ten Kasprowicza podarł na czworo i wyrzucił, a kolega jego, śp. dr Józef Ulatowski, podjął i przechował, sklejąc kartki na krzyż przezrystym papierem. Miejscami jednakże wskutek podarcia i plam od kleju tekst jest trudny do odcyfrowania [...]”. Bardzo to sugestywny, dramatyczny opis skazanego na zagładę i uratowanego zbiorku wierszy, który z czasem trafił do Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Pamiętałem o prośbie Romana Lotha i odkąd zaistniał internet, co parę lat sprawdzałem, co się pojawi po wstukaniu słów „laudon sobieski” bądź „landon sobieski”, wciąż jednak bez rezultatu.

W przededniu pogrzebu ponowiłem próbę. Od razu pojawił się poszukiwany wiersz! To rzeczywiście utwór owej angielskiej poetki, która nazywała się Letitia Elizabeth Landon (w czasopismach podpisywała się inicjałami) i żyła w latach 1802–1838. *Anecdote of Sobieski* ukazała się po raz pierwszy w „Literary Gazette” z 15 października 1825 roku.

Poszukiwanie wedle brzmienia incipitu (*The white plume was upon his head...*) wykazuje, że wiersz pani Landon był dość popularny. Został przedrukowany w marcu 1827 roku przez „The Naval and Military Magazine” (pod skróconym tytułem: „*Sobieski*, by the accomplished L. E. L.”, s. 87 – żeby dobrze zrozumieć, co wówczas znaczył w odniesieniu do kobiety przymiotnik *accomplished*, trzeba sięgnąć do *Dumy i uprzedzenia* Jane Austen). Następnie wiersz trafił, pod tytułem *The Soldier's Bride*, do antologii *Friedships's Offerings for 1844*, której edytorem był szkocki literat Leitch Ritchie (skądinąd autor pierwszej brytyjskiej opowieści o wilkołaku, a także ilustrowanej relacji z podróży do St. Petersburga i Moskwy, dokąd jechał przez kraje bałtyckie, a wracał przez Warszawę). W omówieniu tej antologii w „Literary Gazette” z 28 października 1843 roku wiersz („pośmiertną stronicę L. E. L.”) przedrukowano. To samo omówienie, wraz z wierszem, ukazało się 2 grudnia 1843 roku w Ameryce w piśmie „The Anglo-American Journal”.

Jeśli teraz, mając te informacje, sięgamy ponownie do edycji Wandy Brzeskiej, stwierdzamy, że utwór nosi tam (za autografem) tytuł *Sobieska* – i jest to, jak się zdaje, trafna decyzja tłumacza, jako że angielska poetka mogła nie znać polskiego zwyczaju odmiany nazwisk, a w późniejszej edycji dała wierszowi tytuł *The Soldier's Bride*, co w tym

przypadku wypadaloby chyba przetłumaczyć: *Kobieta żołnierza* lub nawet: *Kobieta rycerza*. Kasprowicz, rzecz znamienna, w zwrotce czwartej używa tych pojęć wymiennie: „Coś jest własnością rycerza, / Nad wszystko w świecie powinnaś kochać: / Sławę dzielnego żołnierza”. I choć wiersz zaczyna się opisem króla-rycerza (biała kita, ostroga), to jednak właściwą bohaterką jest właśnie jego żona, Maria Kazimiera, wchodząca niejako w rolę matki Polki (a może Rzymianki, którą jako wdowa zostanie): „Płaczę dlatego, że syn za mały, / By mógł przy tobie wojować!”.

Na pytanie, z którego wydania wiersza angielskiego korzystał Kasprowicz, można też odpowiedzieć na podstawie tytułu: *Sobieski* to tytuł przedruku z 1827 roku. Jakim cudem początkujący polski poeta natrafił w Inowrocławiu w 1879 roku na „The Naval and Military Magazine” sprzed pół wieku? – nie sposób chyba odgadnąć.

Dodam jeszcze, że pierwodruk oryginału nie tylko ma inny tytuł (*Anecdote of Sobieski*), ale też opatrzony jest epigramatyczną dewizą, której brakuje w przekładzie: „Sketches of those fine points in History, / That rivet heart and eye” („Szkice owych cienkich punktów dziejów, co przykuwają zarówno serce, jak i oko”).

Zaglądam do opracowanego przez Romana Lotha tomu „*Nowego Korbuta*” poświęconego Kasprowiczowi (Warszawa 1994). I z satysfakcją widzę, że jest tam informacja: „Autor nie zidentyfikowany (Letitia Elizabeth Landon?)”. Pozostawiając z właściwą sobie ostrożnością znak zapytania, Roman Loth w połowie lat dziewięćdziesiątych wskazał właściwego autora wiersza. Potwierdzenie tej intuicji badacza ukazało się w internecie dopiero niedawno – odpowiednie strony z rozproszonymi po czasopiśmie wierszami pani Landon umieszczono na portalu Wikisource 27 maja 2017 roku.

Składam na grobie Profesora Lotha pierwszą strofę tego wiersza – w odnalezionym obecnie oryginale i w przekładzie Kasprowicza. R.I.P.

The white plume was upon his head,
The spur upon his heel,
The trumpets rang upon his ear,
With a note the dead may feel.

Biała na skroń mu skłania się kita,
U stóp mu brzęczy ostroga,
Odgłos wojennej trąby go wita,
Dzwoniąc piosenkę na wroga!

Jan Zieliński